



GŁOS KALISKI



Cena numeru 3 zł

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

CZWARTEK, DNIA 5 SIERPNI 1948 ROKU

Nr. 214 (1139)

Obrady polsko-czechosłowackie

Druga sesja Polsko-Czechosłowackiej Rady Współpracy Gospodarczej rozpoczęła się wczoraj w Warszawie

WARSZAWA PAP. — W dniu wczorajszym w godzinach rannych na Dworzec Główny, udekorowany flagami polskimi i czechosłowackimi, przybyła czechosłowacka komisja współpracy gospodarczej z ministrem handlu zagranicznego Czechosłowacji dr. A. Gregorem na czele.

W skład komisji wchodzi m. in.: zastępca ministra handlu zagranicznego Czechosłowacji — Loeb, dyr. Bystricky z ministerstwa spraw zagranicznych Czechosłowacji, inż. Frejka — dyr. kancelarii ekonomicznej Prezydenta Czechosłowacji, dyr. Fuksa — przewodniczący czechosłowackiej komisji komunikacyjnej, dyr. Chmiela — generalny dyr. Narodowego Banku Czechosłowacji, dyr. Piskacz — przewodniczący czechosłowackiej komisji przemysłowej, dr. Plewa — przewodniczący komisji obrotu towarowego, inż. Lamberg — przew. komisji rolniczej, prof. Maivald — prezes czechosłowackiego centr. urzędu planowania i przewodniczący komisji planowania, Pitchard — przewodn. komisji naukowo-technicznej, dyr. Hendel — przewodniczący komisji inwestycyjnej, dr. Brieger — szef prezydium ministerstwa apro wizacji, dyr. Takacz — przedstawiciel słoweńskiego przemysłu oraz p. Landa — sekretarz generalny rady gospodarczej polsko — czechosłowackiej.

Przybyłych witali na dworcu: minister przemysłu i handlu Hilary Minc, minister skarbu — Konstanty Dąbrowski, prezes Centralnego Urzędu Planowania — minister Dietrich, wice-minister Droźniak, wicemin. Bałicki, dyr. Naczelny Narodowego Banku Polskiego — Trampczyński, dyr. Horowitz oraz przedstawiciele ambasady czechosłowackiej dr. Sediwy i radca ambasady dr. Kania.

W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste otwarcie drugiej sesji obrad polsko-czechosłowackiej rady współpracy gospodarczej. Obrady trwać będą kilka dni.

WARSZAWA PAP. — Dnia 4 bm. w zastępstwie nieobecnego premiera J. Cyrankiewicza minister Skarbu K. Dąbrowski w towarzystwie wiceministra E. Droźniaka, przyjął w Prezydium Rady Ministrów bawiącego w Warszawie

wie na drugiej sesji Polsko - czechosłowackiej Rady Współpracy Gospodarczej ministra handlu zagranicznego Czechosłowacji dr. Antoniego Gregora, któremu towarzyszyli — szef jego gabinetu dr. Margolin i radca handlowy Kruzs oraz z ramienia ministerstwa Przemysłu i Handlu dyr. Pruszyński.

WARSZAWA PAP. — W dniu 4 sierpnia br. w sali konferencyjnej Ministerstwa Żeglugi w Warszawie, ozdobionej flagami czechosłowackimi i polskimi oraz portretami Prezydenta Bieruta i Prezydenta Gottwalda, rozpoczęła się druga sesja Rady Współpracy Gospodarczej Polsko — Czechosłowackiej. W obradach wzięli udział m. in.: ze strony polskiej minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc, prezes Centralnego Urzędu Planowania Dietrich, wicepre-

zes Centralnego Urzędu Planowania Jędrzychowski, wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr; ze strony czechosłowackiej: minister handlu zagranicznego dr. A. Gregor, minister pełnomocny Loeb, prezes Centralnego Urzędu Planowania Maivald, prezes Banku Narodowego dr. Chmela i dyrektor Frejka.

Na sali wśród zaproszonych gości obecni są: wiceminister Jaroszewicz, wiceminister Droźniak i wiceminister Kościński, jak również przedstawiciele prasy polskiej i czechosłowackiej. Pierwszy zabrał głos minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc.

Czechosłowacki minister handlu zagranicznego dr. A. Gregor, po objęciu przewodnictwa sesji, wygłosił przemówienie. (Streszczenie przemówienia podajemy osobno).

Z kolei minister Gregor odczytał program obrad sesji Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej, obejmujący następujące punkty: sprawozdanie Komisji Przemysłowej (złoży wiceminister Szyr), sprawozdanie Komisji Obrotu Towarowego (złoży inżynier Plewa), sprawozdanie Komisji Inwestycyjnej (złoży dyrektor Hendl), sprawozdanie Komisji Komunikacyjnej (złoży wiceminister Jastrzębowski), sprawozdanie z Komisji Finansowej (złoży dyr. Narod. Banku Czechosłowackiego Chmela), sprawozdanie Komisji Rolniczej (złoży inżynier Landsberg), sprawozdanie Komisji Planowania (złoży prezes Centralnego Urzędu Planowania Czechosłowacji profesor Maivald).

Następnie odbędzie się dyskusja nad wnioskami poszczególnych komisji. Odczytany przez ministra Gregora porządek obrad został przyjęty. Następane posiedzenie rozpocznie się dnia 5 bm.

Żelazna kurtyna w U. S. A.

Amerykański departament stanu odmawia paszportów delegacji młodzieży amerykańskiej, udającej się do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej

WARSZAWA PAP. — Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej otrzymała od Amerykańskiego Związku Młodzieży (American Youth for a Free World) list, w którym Związek Młodzieży Amerykańskiej zawiadamia, że Departament Stanu (min. spraw zagranicznych) odmówił delegacji Młodzieży Amerykańskiej

pozwolenia na wyjazd do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej.

American Youth for a Free World oświadcza m. in.: „wydział paszportowy Departamentu Stanu Stanów Zjednoczonych A. P. odmówił udzielenia paszportów delegacji Młodzieży

Amerykańskiej, pragnącej udać się do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Demokratycznej zrzeszającej 40 milionów młodzieży z 62-ch krajów świata.

Przedstawicielom Młodzieży Amerykańskiej, którzy informowali się w Departamencie Stanu w Waszyngtonie o powody odmówienia paszportów, rzecznik departamentu stanu oświadczył: „Departament Stanu uważa, że żądania Międzynarodowej Młodzieży Pracującej są sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych i to jest powodem wstrzymania paszportów dla delegatów”.

Ta decyzja Departamentu Stanu jest jaskrawym wyrazem wysiłków departamentu zmierzających do uniemożliwienia Młodzieży Amerykańskiej wzięcia udziału we współpracy młodzieży całego świata, w rozwijaniu przyjaźni międzynarodowej, pokoju i dobrobytu ekonomicznego na całym świecie — stwierdza list Młodzieży Amerykańskiej.

Fakt odmowy wiz wskazuje kto faktycznie zbudował u siebie żelazną kurtynę.

Nowy rekord polskiego przemysłu węglowego

2.440.000 ton węgla osiągnął wywóz węgla zagranicę

KATOWICE PAP. W ubiegłym miesiącu wyślano do naszych odbiorców zagranicznych ogółem 2.288.633 tony węgla kamiennego oraz 155.920 tony koksu.

Dotychczasowy najwyższy eksport miesięczny wyniósł 2.200.000 ton. Cyfra ta osiągnięta została w kwietniu roku bieżącego. Ogólny załadunek węgla w lipcu br. zarówno na potrze-

by wewnętrzne opalowe, jak i na cele eksportu wyniósł 4.900.000 ton co równoznaczne jest z przekroczeniem miesięcznego planu załadownia o 105.000 ton.

Z łącznej ilości eksportowanego surowca — 2.444.554 tony — drogą morską przewieziono 1.114.000 ton. Na omawiany okres przypada również wspaniałe osiągnięcie odbudowanego obecnie portu w Szczecinie, który w ostatnim miesiącu przejął najwyższą dotychczas ilość węgla — 244.000 ton.

Projekt konwencji dunajskiej

złożony przez delegację radziecką

BELGRAD PAP. — Jak już podawano, przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński złożył na konferencji dunajskiej projekt konwencji w sprawie żeglugi na tej rzecze.

Projekt ten przewiduje m. in. następujące punkty:

1) Komisja dunajska będzie miała swoją siedzibę w Galaczu. W skład komisji wejdą wyłącznie przedstawiciele państw naddunajskich z tym, że Austria będzie mogła się dołączyć do komisji dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego.

2) Poszczególne kraje naddunajskie mają obowiązek utrzymania swych odcinków rzeki w stanie spławności, gdyby zaś którykolwiek z krajów nie był w stanie wykonać niezbędnych prac zadania te przejmie komisja dunaj-

ska.

3) Budżet komisji pokrywają państwa naddunajskie w równych składkach rocznych.

4) Okrety wojenne państw dunajskich mogą przepływać granice danego kraju tylko po uprzednim porozumieniu z zainteresowanym państwem, natomiast okrętom wojennym państw nie leżących nad Dunajem zabrania się żeglugi na tej rzecze.

5) Stalki handlowe państw obcych muszą przestrzegać przepisów o żegludze, wydanych przez zainteresowane w danym wypadku państwo naddunajskie.

6) Na poszczególnych odcinkach Dunaju będą utworzone zarządy rzeczne, w których skład wejdą przedstawiciele tych państw, przez których terytorium przepływa Dunaj na danym odcinku.

Truman przeciw strajkującym

Wojsko i czołgi na ulicach Dayton

CHICAGO PAP. — Gubernator stanu Ohio — Herbert użył gwardii narodowej, wyposażonej w czołgi, bagnety i gazy łzawiące dla złamania strajku kilkuset robotników zakładów Univis Lens w mieście Dayton. Strajk trwa już od 3-ch miesięcy.

Załoga fabryki, należąca do potężnego związku pracowników przemysłu elektrycznego CIO, odrzuciła uprzednio wezwanie sądu stanowego przetrwania strajku, domagając się w dalszym ciągu podwyżki płac i poprawy warunków pracy.

W ostatnich dniach policja ochraniała lamistrasjków, używając do walki z robotnikami pi-

kietującymi fabrykę, gazów łzawiących i pałec. Walki osiągnęły niesłychane natężenie, kiedy wprowadzono na pomoc policji oddziały wojskowe.

Przemysłowcy brytyjscy w strachu

NOWY JORK PAP. — Frederick Richmond, przewodniczący United States Foreign Corporation, która jest eksporterem produktów niemieckiego przemysłu włókienniczego na rynkach zagranicznych, złożył charakterystyczne oświadczenie na temat rozwoju przemysłu niemieckiego. Richmond powiedział, że obecnie istnieją na rynkach światowych „doskonałe perspektywy dla niemieckich produktów sztywnego jedwabiu, szczególnie na terenie Ameryki Łacińskiej i w Indiach”.

Richmond dodał równocześnie, że z rozwojem produkcji niemieckiej w tej dziedzinie, brytyjscy i amerykańscy eksporterzy natrafiają na trudności w lokowaniu swoich towarów. Jak się bowiem okazuje, niemieckie wyroby włókiennicze będą sprzedawane za cenę o 20 proc. niższą od towarów, produkowanych przez inne kraje.

Poszukiwania zaginionego samolotu

PARYŻ PAP. — Poszukiwania za olbrzymim francuskim samolotem transatlantykiem, który zaginął w niedzielę nad Atlantyką na zachód od wybrzeży afrykańskich, trwają nadal. W akcji bierze udział 7 amerykańskich latających fortów. Nadzieje na uratowanie pasażerów i załogi są jednakże bardzo niskie, w związku z czym dyrekcja francuskich linii lotniczych do których należał zaginiony samolot, opublikowała listę wszystkich osób, które znajdowały się na pokładzie.

Osoby te uważa się za nieżyjące.

Wielki pożar w śródmieściu Łodzi

Magazyny Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 2 przy ul. Zwirki 19 stanęły w ogniu

Dzięki bohater. akcji Łódzkiej Straży Pożarnej uratowano dolne piętra magazynów. Spłonęło jedynie czwarte piętro i poddasza

W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 2 (dawniej Eisert) przy ulicy Zwirki 19 w Łodzi — wybuchł groźny pożar. Ogień powstał z niewyjaśnionych dotąd przyczyn — w składnicy szmat, mieszczącej się w potężnym 4-ro piętrowym bloku, stojącym prawie pośrodku zabudowań fabrycznych.

Kłęby dymu zauważyli jedni z pierwszych pracownicy drukarni „Głosu” mieszczącej się w sąsiedniej posesji przy ul. Zwirki 17. Zawiadomiono natychmiast Straż Pożarną, która przybyła na miejsce pożaru w błyskawicznym tempie.

Do pożaru przybył niezwłocznie Komendant Straży Pożarnej pułk. Kalinowski, wiceprezy-

dent m. Łodzi tow. E. Bugajski, szef Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego mjr. Mróz oraz komendant M. O. m. Łodzi mjr. Szewczyk. Walka z szalejącym żywiołem trwała ponad trzy godziny. Chodziło o zlokalizowanie ognia a jednocześnie o zabezpieczenie sąsiednich bloków fabrycznych oraz drukarni „Głosu”.

Wśród kłębow gęstego dymu — strażacy walczyli bez przerwy. Wszystkie motopompy znajdujące się na terenie Łodzi były w akcji. Milicja otoczyła ulicę kordonem, nie dopuszczając w pobliże ognia tłumów ciekawych widzian.

Dzięki sprężystej akcji ratowniczej prowadzonej osobiście przez pułk. Kalinowskiego — spłonęło jedynie najwyższe piętro magazyno-

we. Dolne piętra jak również parter — zapełnione gotowym towarem — zostały uratowane.

Władze bezpieczeństwa prowadzą na miejscu pożaru energiczne śledztwo, celem wykrycia przyczyny lub ewentualnych sprawców pożaru, który tylko dzięki sprężystej akcji na szel straży pożarnej — nie przybrał katastroficznych rozmiarów.

Redakcja „Głosu” — składa tą drogą naszym dzielnym strażakom z ich komendantem na czele — serdeczne podziękowanie za mężną obronę gmachów naszej drukarni — gdzie pod osłoną „wodnej ściany” — trwała normalna praca — o krok od szalejącego ognia

Foster piętnuje burzycieli pokoju

Otwarcie XIV kongresu Amerykańskiej Partii Komunistycznej w Nowym Jorku

Nowy Jork PAP. — 2 sierpnia r. rozpoczął się w Nowym Jorku wielkim wiecem, na który przybyło 18 tysięcy osób. XIV kongres Amerykańskiej Partii Komunistycznej. Na kongres przybyli delegaci 48 stanów oraz zaproszeni goście.

Na wiecu wystąpili przywódcy komunistyczni, Foster, Dennis, Williamson i inni, którzy w swych przemówieniach wzywali do przeciwdziałania się próbom czynników reakcyjnych postawienia Amerykańskiej Partii Komunistycznej poza prawem.

Foster, którego przemówienie było nadawane przez radio, podkreślił, że cały świat cierpi z powodu napiętych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, za które odpowiedzialność kładzie na reakcyjne w stosach absurdalną składają na Związek Radziecki. Foster wykazał w swym przemówieniu, że Związek Radziecki pragnie pokoju. Wstąpił on zdecydowanie przeciwko prawdziwym winowajcom tego napięcia — przeciwko magnatom przemysłowym w Stanach Zjednoczonych, którzy dążą do panowania nad światem.

Losy świata — podkreślił Foster — zależą od tego, w jakim stopniu naród amerykański zdawać sobie będzie sprawę z tego faktu, mającego decydujące znaczenie w polityce międzynarodowej.

Truman, Dewey, Dulles, Marshall i Vandenberg — zaznaczył Foster w dalszym ciągu swego przemówienia — nie chcą porozumienia ze Związkiem Radzieckim na zasadach demokratycznych. Odrzucili oni w sposób czynny propozycje rokowań ze Związkiem Radzieckim, wynikające z korespondencji między Beeth Smithem i Molotowem oraz Stalinem i Wallace'em.

Foster podkreślił, że składając cała odpowiedzialność za groźbę niebezpieczeństwa nowego konfliktu na Wallstreet, komuniści działają w obronie najważniejszych interesów narodu amerykańskiego. Polityka wojenna, popierana przez obywateli partii — republikanów i demokratów — stwierdził Foster — zmierza do uciśnięcia faszyzmu w Stanach Zjednoczonych. Wallstreet podobnie jak Hitlerowi potrzebny jest faszyzm dla realizowania polityki agresji, programu onanowania świata.

Jednakże straszona bomba atomowa oraz doktryna Trumana nie dają wyników. Narody, które rozgromiły Hitlera, nie dadzą się zepchnąć pod jarzmo Wallstreet — oświadczył Foster. Dlatego też wielki kapitał szuka oparcia w dyplomacji, posługującej się bombą atomową, w doktrynie Trumana i planie Marshalla. Za cenę dziesiątek milionów dolarów Wallstreet dąży do tego, by narzucić Europie kontrolę gospodarczą Stanów Zjednoczonych, zbroić kontynent europejski, zwłaszcza Niemcy i zjednoczyć państwa kapitalistyczne w sensu wojennym, wymierzonym przeciwko ZSRR.

Przechodząc do sprawy nadchodzących wyborów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, Foster podkreślił, że każdy Amerykanin, oddający głos na Trumana lub Deweya, oświadcza w istocie przyczynę do faszyzmu i polityki prowokacji międzynarodowych.

Obecna sytuacja — zaznaczył Foster — wymaga mobilizacji wszystkich czynników, pragnących pokoju w Stanach Zjednoczonych i dlatego partia komunistyczna USA popierać będzie ruch Wallace'a.

Partia postepowa — stwierdził Foster — nie jest partią socjalistyczną, gdyż ruch Wallace'a wierzy w ocalenie systemu kapitalistycznego pod postacią postepowego kapitalizmu w co nie wierzą marksiści.

W zakończeniu swego przemówienia Foster

oświadczył, że naród amerykański nie podporządkuje się polityce dwupartyjnej, umierającej do zduszenia wszelkich ruchów postępowych w Stanach Zjednoczonych.

Na temat aresztowań i oskarżeń, wysuniętych przeciwko przywódcom komunistycznym Foster oświadczył, że jest to wymierzony z premedytacją atak na propagandę pokojową. Foster wyraził nadzieję, że naród amerykański odeprze wszelkie próby likwidacji praw konstytucyjnych w Ameryce i wyjęcia z pod prawa komunistów.

Na wiecu odczytane zostały telegramy po

witalne, nadesłane przez partie komunistyczne Czechosłowacji, Indii, Kanady, Holandii, Australii oraz innych państw. Zebrani z oburzeniem przyjęli wiadomość, że Departament Stanu odmówił wiz wjazdowych do Stanów Zjednoczonych delegatom Francji i Wielkiej Brytanii, którzy zamierzali przybyć na kongres. Minutę ciszy uczczono poległych w wojnie hiszpańskiej i w wojnie światowej członków partii.

Po zakończeniu wiecu uczestnicy przeszli do obrad programowych, które mają potrwać dwa dni.

Obrady rządu francuskiego

PARYŻ PAP. — Na środowy posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki Vincent Auriola, minister spraw zagranicznych Robert Schuman złożył sprawozdanie o rozmowach w Moskwie.

Rzecznik rządu Francois Mitterand oświadczył w prasie po posiedzeniu rady ministrów, że nie może zakomunikować żadnych większych szczegółów, ponieważ rozmowy moskiewskie są jeszcze w toku.

Zagraniczna misja lekarska przybyła do Polski

POZNAŃ PAP. W związku z rozpoczynającymi się w dniu 4 bm. wykładami organizowanymi przez unitaryjny komitet pomocy i światowa organizacja zdrowia przy współudziale Ministerstwa Zdrowia R. P. przybyli w dniu 3-go bm. do Poznania samolotem z Katowic członkowie zagranicznej misji lekarskiej: prof. dr L. M. Davidoff-rentgenolog, dr W. Chamberlain, prof. dr Charvat, prof. dr Tomson, prof. dr Wortis, prof. dr B. Ferns, prof. dr Elman i prof. dr Sa

klad w towarzystwie sekretarek i tłumaczek. Gości powitali na lotnisku w Ławicy przedstawiciele władz i organizacji oraz poznańskie go świata lekarskiego z prof. dr Deqą i delegatem Ministerstwa Zdrowia dr Tubiaszem na czele.

Przed kilkoma dniami przybył już do Poznania dyrektor misji prof. dr Erwin wraz z sekretarką misji p. Zofią Dref oraz prof. dr H. Good

Oświadczenie króla Abdullaha

LONDYN PAP. — Jak podaje z Ammanu agencja Reutersa, król Transjordanii Abdullaha oświadczył na konferencji prasowej, że wyraża zgodę na przedyskutowanie wszelkich propozycji w sprawie Palestyny, przedłożonych przez rozjemcę ONZ Bernadotte'a. Abdullaha dodał, że wierzy w pomyślne zakończenie misji rozjemcy.

Podkreślając zdecydowanie Arabów kontynuowania walki, Abdullaha zaznaczył jednak, że kraje arabskie „nie wykluczają możliwości kompromisu, któryby zapewnił sprawiedliwe rozstrzygnięcie sporu i zapobiegł zbędnemu rozlewowi krwi”.

Albańsko-bułgarski układ handlowy

BELGRAD PAP. — Z Tirany donoszą, że podpisany został między Albanią a Bułgarią układ handlowy.

Na podstawie tego układu Albania dostarczać będzie Bułgarii smarów, bawełny iminerałów, Bułgaria zaś eksportować ma do Albanii tekstylia, materiały budowlane i jarzyny.

Młodzież z całego świata w Warszawie

Liczny zjazd delegacji na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej

WARSZAWA PAP. — Dnia 3 sierpnia br. przybyła z Paryża do Warszawy p. Frances Damon (Stany Zjednoczone A. P.) — skarbnik Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która weźmie udział w pracach komitetu przygotowawczego międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej.

(Węgry), Vilian Valsesia (Włochy), Soskie (Jugosławia), Jack Bernstein (Wielka Brytania), Eva Pasek (Kanada), Jelimi Hrebua (Albania), Nicolas Sergiu (Grecja), Julio Aristaisabaz (Hiszpania republi).

przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson, nastąpi w niedzielę dnia 8 sierpnia o godzinie 10-iej w sali „Roma” w Warszawie.

W pracach komitetu przygotowawczego konferencji, na czele którego stoi sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Bert Williams (Australia) biorą już od szeregu dni udział i przebywają w Warszawie następujący przedstawiciele młodzieży zagranicznej: Wiera Iwanow, Wasyl Bohatyrew i Mikolaj Szow (ZSRR), Roza Ziolkow i Ivan Baszew (Bułgaria), Michal Popper i Karles Relch

Ponadto w związku z organizowaną w Muzeum Narodowym międzynarodową wystawą młodzieży pracującej, przybyli do Warszawy Mirko Dymitrow i Demit Mechandzyskij z Bułgarii, Alojz Mazlik i Jaroslav Veverka z Czechosłowacji oraz Petre Drocan z Rumunii.

Otwarcie obrad będzie transmitowane przez Polskie Radio.

Na dzień 7 sierpnia br. jest już przywołany przyjazd delegacji młodzieży pracującej z Danii, Węgier, Albanii i Austrii.

2 i pół miliona bezrobotnych we Włoszech

LONDYN PAP. Rzymski korespondent dziennika „Manchester Guardian” donosi, że w chwili obecnej na terenie całych Włoch jest dwa i pół miliona bezrobotnych.

Michał Szolochow

Nauka nienawiści

Trzeba było, bym wrócił do szeregów walczących za ojczyznę, i wrócić mścić się do ostatka!

Z tego obozu, który był jak gdyby punktem rozdzielczym, przeprowadzili mnie do innego obozu, w odległości jakichś stu kilometrów od tamtego. Urządzone w nim było wszystko, tak samo jak w tamtym: wysokie słupy, połączone drutem kolczastym, żadnego dachu nad głową, nie. Pożywienie takie same, tylko niekiedy zamiast surowego prosa dawano nam po kubku gotowanego zgniełego ziarna lub też wrzucano do obozu trupy zdechłych koni, pozostawiając samym jeńcom prawo podziadu padliny. Jedliśmy aby nie umrzeć z głodu, i umieraliśmy setkami... W dodatku, w październiku zrobiło się zimno, bezustannie lały deszcze, zaczęły się poranne przymrozki. Od zima cierpieliśmy okropnie. Ze zmarłego czerwonoarmisty udało mi się ściągnąć bluzę i płaszcz. Ale i to nie chroniło od chłodu, a do głodu tośmy już przywykli...

Pilnowali nas żołnierze wypasieni na grabież. Charakter mieli wszyscy urojony na jedno kopyto. Nasza warta składała się z notorycznych łotrów. Zabawiali się na przykład tak: rano do drutu podchodził jakiś frajter i powiada za pośrednictwem tłumacza:

„Zaraz będziemy rozdawali żywność. Rozdawać zaczniemy z lewej strony. Frajter odchodzi. Z lewej strony ogrodzenia ci się wszyscy, którzy są w stanie utrzymać się na nogach. Czekaemy godzinę, dwie, trzy. Setki drżących żywych szkieletów stoją na przemiującym wietrze. Stoją i czekają

I nagle po przeciwnej stronie szybko pojawiają się Niemcy. Przez druty rzucają kawałki porabanej koniny. Cały tłum pcha się głodem, rzuca się w tę stronę; wokół wywalanej w błocie koniny toczy się bójka...

Niemcy pękają ze śmiechu, a potem ostro dźwięczy długa seria z karabinu maszynowego. Krzyki i jęki. Jeńcy uciekają na lewą stronę ogrodzenia, na ziemi zostają zabici i ranni... Wysoki oberleutnant — dowódca obozu — podchodzi z tłumaczem do drutów. Oberleutnant, z trudnością hamując śmiech, powiada:

„Przy podziale żywności miały miejsce oburzające nieporządki. Jeżeli się to powtórzy, każę was wszystkich, świnie rosyjskie, bez pardonu rozstrzelać! Sprzątnąć zabitych i rannych!” Żołnierze niemieccy tłumnie zgromadzeni za płecami dowódcy obozu, po prostu umierają ze śmiechu. „Dowcip” komendanta przypadł im do gustu.

W milczeniu wywlekamy z obozu zabitych, grzebiemy ich niedaleko, w jarze... Bito nas i w tym obozie pięściami, kijami, kolbami. Bito po prostu z nudów albo dla zabawy. Moje rany zagoiły się, ale później prawdopodobnie wskutek ciężkiej wilgoci i bicia, znów się otworzyły i okropnie mi dokuczały. A jednak wciąż jeszcze żyłem i nie traciłem nadziei na ocalenie... Zbijemy się w ciasną kupę i leżymy. Przez całą noc bez przerwy kotłują się ludzie: marzną ci, którzy leżą na spodzie, w błocie, marzną i ci, którzy leżą na wierzchu. Było to nie spanie, lecz ciężka meka.

W ten sposób, jak gdyby w okropnym

śnie, mijają dni. Z dnia na dzień coraz bardziej opadałem ze sił. Teraz nawet dziecko mogłoby mnie powalić na ziemię. Niekiedy z przerażeniem patrzyłem na moje wychudłe ręce obciążone jedynie skórą, i myślałem: „Jak ja się stąd wydostanę?” Wtedy właśnie przeklinałem siebie za to, że nie spróbowałem uciec już w ciągu pierwszych dni. Cóż, gdyby mnie wówczas zabili, nie mógłbym się teraz tak strasznie...

Nadeszła zima. Rozgrzebywałem śnieg, spaliśmy na zmarzłej ziemi.

W obozie było nas coraz mniej. W końcu zakomunikowano nam, że za kilka dni posła nas na roboty. Wszyscyśmy ożyli. W każdym obudziła się nadzieja, jakkolwiek słaba, ale przecież nadzieja, że być może, uda się uciec.

Tej nocy było cicho, lecz mroźno. Przed świtem usłyszeliśmy huk dział. Wszystko się wokół zakotłowało. A gdy huk się powtórzył, nagle ktoś głośno rzekł:

— „Towarzysze, nasi nacierają!”

I wtedy stało się coś niepojętego: cały obóz powstał, jak na komendę. Wstali nawet ci, którzy nie podnosili się od kilku dni. Naokoło syczałoby było gorące szepty i stłumione łkania... Ktoś płakał po kobiecemu zanosząc się... Ja również... ja również... — urywanym głosem szybko wykręcił lejtnant Gerasimow i zamilkł na chwilę, ale potem opanował się i mówił już bardzo spokojnie:

— Mnie również łyzy ciekły po twarzy i marły na wietrze... Ktoś słabym głosem zaśpiewał „Miedzynarodówkę”, podchwycyliśmy cienkimi, ochryplymi głosami. Wartownicy zaczęli do nas strzelać z karabinów maszynowych i automatów, rozległa się komenda: „Leżeć!” Leżałem wcisnąwszy się w śnieg i płakałem jak dziecko. Były to tylko łyzy nie tylko radości, lecz

równie dumy z naszego narodu. Niemcy mogli nas, bezbronych i bezsilnych z głodu pozabijać, mogli męczyć, ale złać naszego ducha nie mogli i nigdy nie zlamają. Trzeba powiedzieć wprost: nie na takich natrafili.

Tej nocy nie udało mi się do końca wysłuchać opowiadania lejtnanta Gerasimowa. Wezwano go w pilnej sprawie do sztabu formacji. Ale po kilku dniach spotkał się ponownie. W ziemiance unosił się zapach pleśni i żywicy sosnowej. Lejtnant siedział na ławce, pochylony, ze splecionymi palcami ogromnych dłoni na kolanach. Patrzył na niego mimo woli pomyślałem, że to tam w obozie jeńców, przywykły oto siedzieć ze splecionymi palcami milcząc całymi godzinami i ciężko bezowocnie rozmyślać...

— Pytacie, jak mi się udało uciec? Zaraz wam powiem. Wkrótce potem, jak w nocy usłyszeliśmy huk armat, wysłali nas na roboty fortyfikacyjne. Pro machom nastąpiła odwilż. Padały deszcze. Pogнали nas na północ od obozu. Znowu powtórzyło się to samo, co za pierwszym razem: wyczerpani ludzie padali. Niemcy strzelali do nich i zostawiali na drodze...

Zresztą jednego niemieckiego podoficera zastrzelił za to, że idąc podniósł z ziemi zmarłego kartofel. Słizmy polem kartoflanym. Starszy sierżant nazwiskiem Gonczar, Ukrainiec, podniósł ten przekłety kartofel i chciał go schować. Podoficer zauważył to. Nie mówiąc ani słowa, podszedł do Gonczara z tyłu i strzelił mu w głowę. Kolumnę zatrzymano, ustawiono w szeregi. „Wszystko to jest własnością państwa niemieckiego, — powiedział podoficer, — zakreślając ręką szeroki krąg. — Kto z was weźmie cokolwiek samowolnie, zostanie rozstrzelany!” (c. d. n.)

To i owo

Świątoszek

Dziś wszyscy tęsknią właśnie do wstydlivosti, skromności, cnoty, a przynajmniej do jej pozorów.

(Z. Jakimiak — „Złote myśli recenzenta“)

Spotkałem go ubiegłego roku w teatrze W. P. na przedstawieniu głosnej wówczas „Celestyny”. Zwracał uwagę swoim zachowaniem. Lornetka drżała mu w łapach, otyła gęba płonęła niezdrowym rumieńcem, wypukłe, wodniste oczy wylazły na wierzch. Kurtyna zapadła, a on jeszcze wlepił chciwy wzrok w scenę.

— Panie — trąciłem go w bok — prześtań się pan podniecać, koniec tego dobrogo.

— Dobrego? — ocknął się facet z oburzeniem — Nie, proszę pana, to nie dobrogo! To świństwo! Aż obrzydzenie bierze! Noga moja w tym teatrze nie postanie.

W dwa dni jednak później — idąc ulicą Jaracza — miałem okazję stwierdzić, że nie tylko jedna, ale cztery nogi w teatrze „postowały”: świątoszek poraz drugi przyszedł na „Celestynę”... w towarzystwie młodej kobiety.

Nie chciałbym mieszać katolickiego (jak się sam nazywa) recenzenta „Słowa Powszechnego”, Jakimiaka, z wio facetem z „Celestyny”, ale cóż na to poradzić: to też świątoszek. Dostał, uważacie, ostatnio zaproszenie do „Ludowego Teatru Muzycznego” na operetkę „Nitouche”. Poszedł. Poszedł się rozkoszować „rozwydrzeniem rozpasaniem i rozchuktaniem nóżkiatka nad życiem uczciwym i bogobojnym”. Poszedł się upajać — (dosyć i bez grzechu „z obowiązku recenzenta”) — wiodzielską arą primadonny, ukazującej dość często „kolanko i uda, które nie tak znów przedkto wiedną” (!) Poszedł podziwiać „bożka tańca, węża, władę i mistrza samej Terpsichory”.

Po dwóch czy trzech godzinach rozkoszy i upojenia „oprzytomniał” i wyrzucił ostrą recenzję przeciw „Nitouche”. Że to profanacja świętości, że zginiła burżuazka, że zakłamanie i w ogóle świństwo.

Tylko, że to szlachetne oburzenie jakos Jakimiakowi nie wychodzi. No, bo jeśli tak „moralny” to czemu tak chciwie „kapuże” na uda primadonny Karłowickiej i nogi baletnic? Wydać mi się — pisze, że taniec nie polega na pokazywaniu majtek i gołych nóg, które są częściowo opalone, a częściowo białe jak glisty!

Jak on to bystro zauważył! Musiał się bardzo badawczo przyglądać. Już go widzę: lornetka drży w podnieconych rękach, buzia płonęła niezdrowym rumieńcem, oczy wylazły na wierzch na te cuda, na te uda!... Świątoszek? E, nie świątoszek. I to w dodatku zblazowany, skoro może pisać w swej recenzji: „dziś kolana, uda, grube uwodzielstwa, to dla nas stara nonszence...” nie wiemy, czy w cudzysłowie, czy bez.

E. Tam.

Bezlitośni kramarze cudzych dusz

Angielskie władze nie wypuszczają z Niemiec 20 t. dzieci polskich

Nie od dziś dobrze wiemy, jak ustosunkowują się władze anglo-amerykańskie do polskich misji rewindykacyjnych, które na terenie Niemiec poszukują zrabowanego przez hitlerowców polskiego mienia. Znany szykan, którymi odstraszyć się próbuje polskich uczonych, historyków sztuki od poszukiwań bezcennych zabytków i polskich dzieł sztuki. Wiemy, jak się broni przestępców wojennych, którzy winni nam być wydani. Rewindykacja polskiego złota tkwi wciąż na martwym punkcie i protektorzy Niemiec prześlęgają się w wykryciach.

Leż wszystkie te intryki i szykany, metody polityki jutrzenia znalazły swój szczytowy wyraz w stosunku władz okupacyjnych zachodnich Niemiec do sprawy polskich dzieci, o których powrót rząd nasz ubiega się od przeszło dwóch lat.

W czasie wojny Niemcy, dążąc konsekwentnie do wyniszczenia narodu polskiego, zaczęli systematycznie pozbawiać nas naszej młodzieży, porwijąc dziesiątki tysięcy polskich

do kraju. Angielscy „opiekuni” otoczyli sprawę polskich dzieci setkami formalności, gwarantujących pozostanie dzieci polskich w niemieckich rodzinach. Mimo tych szykan polskie placówki ustaliły miejsce pobytu około 20 tys. dzieci i dopiero teraz wylazło przysłowiowe sztydo z worka. Władze angielskie zastrzegły sobie, że od ich decyzji zależy będzie sprawa powrotu, bo być może, że polskim dzieciom bardziej będzie smakował chleb w Australii, w Nowej Zelandii, Niemczech, niż w... Polsce

Równoległe ze sprawą dzieci polskich w Niemczech stanęło zażądanie powrotu dzieci niemieckich z Polski do Niemiec. Znowu przez półtora roku rząd nasz zabiegał u władz angielskich, aby zechciały do swej strefy przyjąć dzieci niemieckie, pozostawione w Polsce.

Po wielu trudnościach, na jakie napotykał nasz rząd, po interwencji niemieckich instytucji charytatywnych, Polskiego Czerwonego Krzyża i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zdecydowali się wreszcie Anglicy na wpuszczenie niemieckich dzieci do ich strefy i wtedy dopiero rozszalała się propaganda, krzyżąc wrzaskliwym tenorem o tym... ile to trudów kosztowało wyrwanie biednych, niewinnych niemieckich dzieci, spod władzy okrutnych Polaków.

Wreszcie po pokonaniu trudności transzytowych wyjechał z Polski do Hannoveru pociąg repatriacyjny, wioząc dostojnie ubrane, syte, pod opieką niemieckich wychowawczyń przebywające, dzieci niemieckie. Tym samym pociągiem miał przyjechać do Polski pierwszy transport dzieci polskich odnalezionych w Niemczech, jak przyrzekły uznając w pełni dobłą wolę władz polskich instytucje międzynarodowe i niemieckie. Tymczasem żadnym dzieci polskich do Hannoveru nie przywieziono.

Pociąg sanitarny wrócił do Polski pusty.

Sprawa dzieci polskich zaczyna stawać się coraz głośniejsza i nabiera posmaku międzynarodowego skandalu. Naród polski wyniszczony wojną i barbarzyństwem hitlerowskim stracił 6 milionów swoich obywateli, a dziś odmawia mu się prawa odebrania z Rzeszy polskich dzieci, które z każdym dniem zapominają polskiego języka i tracą świadomość swej przynależności narodowej.

Rząd polski za pośrednictwem swej Misji Repatriacyjnej w Berlinie żąda jak najszybszego powrotu polskich dzieci do kraju, żąda niezwłocznego rozpoczęcia zakrojonych na szerszą skalę poszukiwań nieodnalezionych jeszcze dzieci, które przebywają w rodzinach niemieckich.

Żąda powrotu swych dzieci cały naród, całe społeczeństwo polskie Pociąg, który w najbliższych dniach odwiezie nową partię dzieci niemieckich do Niemiec, nie może już wrócić pusty. Kuczevska

Interpelacje naszych czytelników

Udostępnijmy kupno biletów wczasowiczom

Tysiące ludzi korzysta z dobrodziejstw lata jadąc nad morze, w góry czy na wieś.

Wszyscy urlopowicze i ci mający wczasy dwutygodniowe i ci, którzy korzystają z miesięcznych nie chcą stracić ani jednej cennej chwili odpoczynku. Robią więc wszystko co mogą, aby wyjechać tego dnia, kiedy urlop się rozpoczyna.

Tu jednak napotykają na poważne przeszkody.

Przejazd do Domów Wypoczynkowych jest jak wiadomo bezpłatny, blankiet jednak na bezpłatny bilet wymienić trzeba albo w kasie dworcowej, albo w „Orbisie”.

I tu zaczyna się prawdziwy koszmar.

Od bardzo wczesnych godzin rannych ustawiają się kolejki tak długie, że nie sposób jest w warunkach przystosowanych do normalnego funkcjonowania „Orbisu” zainteresować załatwić. Skutek jest taki, że wielu ludzi mających wyjechać 1-go, nie załatwiwszy formalności wyjeżdżają 2-go lub 3-go do miejsc przeznaczenia, tracąc trzy dni urlopu. Są i tacy, którzy obrzydliwie sobie wystawiają nie godzinami w upale słonecznym, zniechęcając się do wyjazdu w ogóle.

Wydać nam się, że parę słusznych posunięć rozwiązałyby tę prawdziwą bolączkę wczasowiczów.

PO PIERWSZE należałoby pomyśleć o tym, aby na czas wzmożonego ruchu na kolejach powiększyć przeciążony nadmiarem zajęć personel „Orbisu”, który nie jest w stanie tak

samo sprawnie pracować wtedy, gdy ilość ludzi wyjeżdżających stokrotnie się zwiększa.

Po drugie jasną jest rzeczą, że nawet przy zwiększonym personelu dwa oddziały „Orbisu” i kasy kolejowe nie wystarczą na załatwienie wczasowiczów w bądź co bądź 600-tysięcznym mieście. Przed wojną istniały w Łodzi 3 oddziały „Orbisu”. Teraz liczba wyjeżdżających dzięki dobrodziejstwu wczasów zwielokrotniła się znacznie. Wyjeżdżają robotnicy Bahut, Chojen i Widzewa. Czyżby nie można zainstalować w punkcie bliższym ich miejsc zamieszkania jeszcze jednego lub kilku oddziałów Orbisu? Przypuśćmy na Placu Leonarda i na Placu Wolności.

I wreszcie po trzecie procedura zamiany blankietów bezpłatnych na bilety przedłuża i gmatwa niepotrzebnie plany urlopowicza. Jeszcze bardziej gmatwa je wtedy, gdy wyjeżdżający daleko chce wykupić dopłatę za wyjazd pociągiem pospieszonym i w tym celu wystawać musi także w długiej kolejce.

Czy OKZZ nie mogłaby pomyśleć nad tym, aby procedurę tę uprościć?

Aby wszystkie formalności związane z zamianą blankietu dopłaty, za pociąg pospieszny skoncentrować na jednym miejscu?

Odciałyłoby się w ten sposób o dostatecznie zawałone kasy kolejowe i orbisowe, a co najważniejsze człowiek pracy uniknąłby załatwienia jednej sprawy w kilku miejscach i straty wielu godzin przykrego wystawiania w kolejce. (S.)

W P. Z. P. W. Nr. 5

Nowa Rada Zakładowa musi się zabrać do pracy

Nie czas na „sezon ogórkowy”

Nastawione na produkcję wysokoakumulowanej przędzy Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr 5 pracują bardzo intensywnie. W miesiącu czerwcu zakłady wykonały plan w 114 procentach, a plan za pierwsze półrocze br. — już w połowie czerwca. „Ambicją załogi naszych zakładów — mówią towarzysze — jest wykonanie w miesiącu listopadzie planu rocznego produkcji”.

Przeprowadzana w swoim czasie powszechna akcja uświadamiania robotników o fatal-

ny wpływ spóźnienia na wydajność produkcji, poważnie wpłynęła na podniesienie punktualności wśród pracowników. Na przedziałach wózkowej robotnicy, są z reguły przy swym warsztacie jeszcze na 15 minut przed zmianą celem doszykowania maszyn, ażeby punktualnie z sygnałem na rozpoczęcie pracy — rozpocząć produkcję.

Zasługą całej załogi i personelu technicznego jest wykonanie planu z nadwyżką w miesiącu lipcu pomimo, iż w tym czasie 30 pro-

cent pracowników miało urlopy. Przez wielowarsztatowość, manipulację i dobór gatunku wełny wzrosła rentowność firmy.

PZPW Nr 5, pomimo wielu bezsprzecznych poważnych osiągnięć, mają też swoje niedociągnięcia. Szwankuje na przykład praca ślusarni. Robotnicy skarżą się, że części maszyn oddane do remontu zbyt długo czekają na naprawę. Należałoby poważniej o tym pomyśleć, ponieważ stojące beczynnie z tego powodu maszyny hamują wzrost produkcji. Kierownictwo zakładów zwołało już naradę techniczną mającą na celu usprawnienie remontu uszkodzonych części maszyn. Ambicją kierownictwa ruchu powinno być jak najszybsze zlikwidowanie powyższych anomalii.

Poważne zadania do wypełnienia stoją przed nową Radą Zakładową. Robotnicy narzekają na brak żłobka. Wspólny żłobek z sąsiednimi zakładami im. Waryńskiego obecnie nie rozwiązuje zagadnienia. Brak jest wprawdzie odpowiedniego pomieszczenia, ale przez właściwe rozmieszczenie świetlicy, szkoły przemysłowej, warsztatu szewskiego i krajeckiego miejsce na żłobek by się znalazło. Z uwagi na to, że większość załogi stanowią kobiety, sprawa żłobka jest bardzo pilna i nie można przejść nad nią do porządku dziennego.

„Obecnie z uwagi, że większość radnych jest na urlopie w tej liczbie i przewodniczący, panuje u nas sezon ogórkowy — oświadcza zastępca przewodniczącego tow. Konopacki. Po urlopiach wiele się u nas poprawi.”

Nie wątpimy. Ale w pracy Rady nie może być sezonów ogórkowych. Należałoby śladem innych Rad Zakładowych wprowadzić dyżury radnych, zaprowadzić dziennik spostrzeżeń i zająć się świetlicą. Na temat świetlicy referent socjalny tow. Jarosz oświadczył, że duże zainteresowanie budzi sprawa świetlic rejonowych. „Świetlice takie — oświadcza — dla zakładów 1-czających poniżej 1000 pracowników byłyby idealnym rozwiązaniem zarówno z punktu widzenia ekonomicznego, jak i podniesienia poziomu poszczególnych sekcji. Z niecierpliwością oczekujemy na ich otwarcie”.

Oczekujemy, że Rada Zakładowa PZPW Nr 5 przełamie trudności i usunie obecne bolączki pracowników, a przez usprawnienie współzawodnictwa pracy przyczyni się do wzmocnienia produk-

(PW)

Trybuna wolności
ORGAN K.C.P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Wymowna stronica ogłoszeń

W ZSRR stoją wszystkie drogi przed młodzieżą otworem

Od pewnego czasu dziennik moskiewski „Komsomolskaja Prawda”, centralne pismo młodzieży ZSRR zamieszcza całą stronicę ogłoszeń niezliczonych uczelni, zawiadamiających o rozpoczęciu zapisów na nowy rok szkolny.

Kwestia dalszego kształcenia się młodzieży po ukończeniu szkoły ogólnokształcącej nastrocza zawsze wiele trudności. Dobrze pamiętamy, jak to wyglądało u nas przed wojną. W krajach kapitalistycznych, nie się i dotychczas nie zmienia pod tym względem. Już na samym progu życia młodzież napotyka na nieprzewidywane wprost trudności w torowaniu sobie drogi do zawodu i samodzielności.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w ZSRR. Nawet prasa kapitalistyczna nie jest w stanie zamieścić tego faktu, że w Związku Radzieckim wszystkie drogi stoją przed młodzieżą otworem.

Przyjrzyjmy się wspomnianym ogłoszeniom w „Komsomolskiej Prawdzie”.

Rostowski Instytut Budownictwa Maszyn Rolniczych, przygotowujący inżynierów - mechaników i konstruktorów ogłasza zapisy na działy: 1) konstrukcji maszyn rolniczych, 2) technologii budownictwa maszynowego, 3) technologii budownictwa traktorowego, 4) technologii przemysłu hutniczego, 5) technologii przemysłu spawalnego.

Ministerstwo Przemysłu Metalurgicznego ogłasza zapisy do Leningradzkiej Górniczo - Metalurgicznej Szkoły Wyższej na działy: 1) obróbki złóż rudy żelaznej, 2) geologii i poszukiwań złóż metali kolorowych, 3) mechanicznej instalacji przedsiębiorstw przemysłowych

Ministerstwo Rolnictwa ogłasza zapisy do Kaliningradzkiego Instytutu Rolniczego na wydziały: agronomiczny, zootechniczny, hydromelioracyjny, mechanizacji gospodarstw wiejskich, weterynaryjny i jeszcze do 54 rozmaitych uczelni wyższych w całym kraju.

Nie mniejszy jest wybór wyższych zakładów naukowych Ministerstwa Komunikacji: Moskiewski Instytut Inżynierów Transportu Kolejowego, Moskiewski Elektromechaniczny Instytut Inżynierów Transportu Kolejowego, Leningradzki Instytut Inżynierów Transportu Kolejowego, Dniepropetrowski Instytut, Charkowski Instytut, Rostowski, Tbiliski, Taszkiencki, Nowosyberyjski, Tomski, Chabarowski i t. d. W każdym z tych instytutów obrać można kierunki: inżynierów — budowniczych, inżynierów — eksploatacji dróg kolejowych, inżynierów działu mostowego i tunelowego, inżynierów-ekonomistów dróg kolejowych, inżynierów - mechaników, inżynierów elektryfikacji dróg kolejowych itd. itd.

A może kogoś interesuje przemysł spożywczy? Nie brak takich uczelni po całym kraju. Moskiewski Technologiczny Instytut Przemysłu Spożywczego przyjmuje zapisy na wydziały: 1) Inżynieryjno-technologiczny, 2) wydział technologii przemysłu mącznego, 3) wydział technologii wyrobów piekarskich, 4) wydział technologii wyrobów cukierniczych, 5) Wydział Inżynieryjno-Mechaniczny, 6) Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny.

A może ktoś pragnie zrobić karierę filmową? W każdym innym kraju nazwano by

to marzeniem ściętej głowy. Dla ładnej dziewczyny w Ameryce rozpoczęła się ciemna sta droga zakulisowych intryg Hollywoodu. A w ZSRR? Wśród innych ogłoszeń czytamy: „Wydział szkoleniowy Ministerstwa Kinematografii ZSRR ogłasza zapisy studentów na 1948—49 rok akademicki do następujących zakładów naukowych: 1) Wszeczwiązkowego Państwowego Instytutu Kinematografii w Moskwie, 2) Leningradzkiego Instytutu Kinematograficznego, 3) do Kijowskiego Instytutu Kinematograficznego. Każda z uczelni ma wydziały: aktorski, reżyserski, operatorski, artystyczny, ekonomiczny, teorii i historii kinematografii, elektrotechniczny, mechaniczny, chemiczno-foto-techniczny i t. d. Te trzy i jeszcze sześć zakładów naukowych otwiera swe podwoje dla młodzieży, pragnącej pracować w dziale kinematografii.

Wydział Szkoleniowy Ministerstwa Morskich Sił Zbrojnych ogłasza zapisy do Wyższej Szkoły Morskiej imienia Dzierżyńskiego w Leningradzie, do Szkoły Morskiej im. Lenina w Leningradzie, do Szkoły Artylewskiej Obrony Wybrzeży Morskich w Rydze i t. d. i t. d.

Wyliczyliśmy tylko drobną część jednej stronicy ogłoszeń jednego numeru gazety.

Każde ogłoszenie „komunikuje uczelnią” zapewnia w czasie całego okresu studiów utrzymanie, miejsce w internacie oraz stypendium. I jeszcze mała notatka na końcu każdego ogłoszenia „po ukończeniu studiów uczelnia zapewni każdemu absolwentowi pracę w miejscowości najbardziej mu odpowiadającej.”

II-AL.

Niema ogórków w Komisji Specjalnej

Spekulanci i łapownicy wędrują na zastużony pobyt w Miencinie

Niektórzy referenci czy technicy budowlani, decydujący pośrednio o przyjęciu ofert popadli w niedobry zwyczaj uzalżnienia ich przyjęcia od udzielanych im przez petentów łapówek. Jeśli łapówka ta jest dość wysoka, petent składający ofertę, może być spokojny, że zostanie ona przeformowana, nawet gdyby ceny jej były wyższe niż u pozostałych oferentów. Zwyczaj ten „przestrzeżal” również Kazimierz Brzezki, zamieszkały w Gdańsku-Oliwie, Aleja Sprzymierzonych 23a. Podczas swego pobytu w Łodzi pracował jako technik budowlany w Państwowej Centrali Handlowej. Na tym to stanowisku pobral 7 tys. zł łapówki za przyjęcie oferty firmy budowlanej „Robot”. Tranżakcja ta wyszła na jaw i Komisja Specjalna skazała Brzezkiego na jeden rok obozu pracy. Wysoki wymiar kary winien być ostrzeżeniem dla innych panów referentów uprawnionych łapówkowy proceder.

Józef Kowalski, zam. w Skierniewicach, ul. Rawska 36, chciał także bez pracy dorobić się majątku. Nie posiadając żadnych uprawnień handlowych sprzedawał pszenicę i jęczmień po paskarskich cenach, wyższych prawie o 100 procent od obowiązujących. Prócz tego sprzedawał również mąkę pszenną po 120 zł/kg. Kiedy kontrolerzy Komisji Specjalnej wykryli ukryte przez Kowalskiego zboże, ten, chcąc uwolnić się od odnowie działalności karnej, próbował przekupić jednego z kontrolerów dając mu 14 tys. złotych. Sprawa została przekazana Komisji

Specjalnej. Józef Kowalski powędruje do obozu pracy.

Między pracownikami PKS-u trafiają się jeszcze tacy, którzy zaniedbują swoje obowiązki służbowe w celu osiągnięcia dla siebie korzyści materialnej. Ci nieuczciwi pracownicy, pobierając pieniądze od podróżnych, nie wydają im biletu i, rzecz zrozumiała, nie przekazują uzyskanych pieniędzy

do kasy przedsiębiorstwa, tylko zatrzymują je dla siebie.

Komisja Specjalna skierowała ostatnio do obozu pracy za wymienione przestępstwa dwóch spośród pracowników łódzkiego oddziału PKS: Mieczysław Plewiński, zam. Jaracza 3 — skazany został na 5 miesięcy, a Stefan Czech, 11-go Listopada 148 — na jeden miesiąc obozu.

Nowe uczelnie włókiennicze powstaną w Łodzi

Łódź, jako siedziba włókienniczej gałęzi przemysłu, musi stale o to, aby nieustannie powiększać wykwalifikowane kadry przemysłu włókienniczego.

W nowym roku szkolnym uruchomi Centrala Tekstylna Liceum Handlowe oraz 2-letnie Technikum Handlu Włókienniczego, przy którym prowadzone będą kursy doskonalenia zawodowego.

Poza tym przy Głównej Szkole Handlowej

powstanie Wydział Handlu Włókienniczego z podziałem na handel krajowy i zagraniczny. Specjalizacja na tym wydziale przypadnie na trzeci rok studiów.

Poza powyższymi nowymi uczelniami prowadzona będzie w dalszym ciągu szeroka akcja szkoleniowa kształcąca nowych pracowników, oraz podnosząca kwalifikacje fachowe osób już pracujących.

W promieniach słońca zakwita radość

Dlaczego kupcy i spekulanci nie płacą wyższej taksy kuracyjnej?

Piękna, ciepła w promieniach słońca plaża w Międzyzdrojach zalana jest tłumami kuracjuszy i wczasowiczów.

Są tu górnicy wypoczywający w blasku słońca po całorocznej pracy w ciemnych kopalniach, są i kolejarze, którzy znajdują się w ruchu w ciągu 11 miesięcy a dwunasty miesiąc starają się spędzić w spokoju na plaży. Tu widzimy włókienniczkę uśmiechniętą z skarbowcem, a tam urzędnika liżącego tubkę smakowitych lodów.

„Dba dziś rząd o człowieka pracy” — odzywa się starsza robotnica, ob. Jabłońska z Krakowa, wygrzewająca się na słońcu wespół z koleżanką z Poznania.

I takie jest zdanie wszystkich ludzi pracy na wybrzeżu. Bo przecież rośnie z roku na rok ilość wczasowiczów, poprawia się z sezonu na sezon jakość jedzenia, ulegają prawie z miesiąca na miesiąc warunki komunikacyjne — w pociągach coraz więcej miejsca, szybkość ich coraz większa, przesiadki coraz mniej skomplikowane, bieg ich coraz bardziej punktualny.

A chociaż tu i ówdzie daje się jeszcze odczuwać takie czy inne braki i niedociągnięcia, to fakt pozostaje faktem — uprzednia nieufność do instytucji wczasów zniknęła, a ogonki przed związkowymi referatami wczasów są najlepszym tego dowodem, że każdy rad z wczasów korzysta.

Napewno miał rację stary „pierson” śląski, gdy mnie zapewniał, że mimo wszystko życie staje się u nas coraz łatwiejsze, przyjemniejsze i coraz więcej uroku w nim znaleźć może obecnie człowiek pracy.

Aby jednak nie minąć się z prawdą, muszę stwierdzić, że nie wszyscy w Międzyzdrojach podziwiają zdanie starego górnika.

Oto kolo mnie usadowiło się wczoraj na plaży „towarzystwo”. „Prawdziwe towarzysztwo”, mówiące „po polsku z francuska”, odziane w zagraniczne stroje itd.

— Moja pani, aż się nie chce tu przyjeżdżać. Tyle tej holoły się zjechało, że przywoity człowiek po prostu miejsca sobie znaleźć nie może. Już wolę być w moim sklepie niż tutaj!”

— Demokracja, psiekrew, z całej Polski talatajstwo srowadziła! — wycedziła w odpowiedzi przez różane usteczka druga „mła pani”.

Siłą przemołem się, by odejść w spokoju i nie wygarnąć „towarzystwu”, co „talatajstwo” myśli sobie o nim.

Ale na marginesie tej podsluchanej rozmowy nasuwa mi się jedno pytanie.

Dlaczego taksa klimatyczna w uzdrowiskach państwowych nie jest zróżnicowana. Dlaczego plażek niebieski, spekulanci, pasozłoty płaci takse wysokości 200 złotych miesięcznie, to znaczy tyle, ile przodownik pracy?

Przecież zwiększenie dochodów zarządu uzdrowiska umożliwiłoby przeprowadzenie wielu dodatkowych remontów i inwestycji, co zwiększyłoby jeszcze atrakcyjność uzdrowiska.

Przemysł wełniany

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych odznaczyli się w PZPW Nr 1 Józef Gajdecki (150 proc.) i Alfreda Ciszewska (143,2 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się Marian Zawadzki (159,1 proc.), Stefan Goldyń (156,8 proc.) i Tadeusz Parada (154,5 proc.).

W PZPW Nr 3 Zdzisław Tomczak osiągnął 149 proc., Tadeusz Lubiński 147,1 proc. Halina Dembska uzyskała 144,2 proc.

W PZPW Nr 35 wyróżnili się Franciszek Zaidler (160 proc.), Jan Drewnowicz (158,2 proc.) i Henryk Glowacki 154,5 proc.

W PZPW Nr 37 Roman Domżał i Jerzy Myśliński uzyskali po 160 proc., Wacław Pościak 156,8 proc., Władysław Stasiak 147,7 proc.

Trzy pytania pod adresem Zarządu Nieruchomości

Po ciężkich przeżyciach wojennych, kiedy to długi czas siedziałem w więzieniu na Radogoszczu osiedliłem się wraz z żoną i czworgiem małych dzieci w małym domku na Julianowie. Do domku tego przylegał mały ogród. Komorne wpłacałem do Zarządu Nieruchomości, gdyż domek zajmowany przeze mnie jest administrowany przez ten Urząd. Cały wolny od pracy czas i duże koszty, które w ogólnej sumie doszły do 50 tysięcy złotych włożyłem w uporządkowanie mego 2-pokojowego domku, który zastałem w stanie zupełnie zdewastowanym. Zarząd Nieruchomości nie interesował się w tym czasie ani interesami, które zastałem, ani porządkami, które zaprowadziłem.

W zeszłym roku zjawił się u mnie ob. Maczewski zajmujący mieszkanie na ulicy Żeromskiego i oświadczył mi, że domek dostał w dzierżawę. Od tego czasu ob. Maczewski każdego tygodnia pojawia się w moim domu, wszczynając awantury, grożąc mi wyrzuceniem i nie przyjmując komornego, które za pierwszym razem postąłem mu pocztą. Nie wkłada, oczywiście, w dalszym ciągu żadnych inwestycji i wszystkie związane z porządkami domowymi koszty ponoszę sam. W tej chwili sprawa wygląda w ten sposób, że jeszcze tro-

chę a Maczewski wyrzuci mnie i moją rodzinę na bruk.

Chciałbym zapytać w związku z tym Zarząd Nieruchomości o trzy następujące rzeczy:

1. Dlaczego nie powiadomił mnie tak jak powiadamiał innych lokatorów w innych domach o tym, że oddaje komuś domek w dzierżawę?

2. Jest rzeczą chyba niewątpliwą, że ja, który włożyłem tyle trudu i pieniędzy, powinien mieć pierwszeństwo do dzierżawy, z której bym przecież skorzystał. Czyżby Zarząd Nieruchomości pierwszeństwa tego nie uznawał?

3. Dlaczego na wszystkie moje listy i podania w tej sprawie, które już od 10 miesięcy kieruję pod adresem Zarządu Nieruchomości nie otrzymałem dotychczas ani słowa odpowiedzi, ani pozytywnej ani odmownej?

W całej tej sprawie tkwi coś poza niedopatrzeniem. Jakies systemy protekcyjne, które powodują krzywdę jednego człowieka, a uprzywilejowanie drugiego, który chciałby bez trudów i kosztów zdobyć to, na co inny zapracował.

Nebelski Ignacy
prac. Centrali Tekstylny
Julianów, ul. Orzeszkowej 22

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunął się na czoło Marian Switoń (133,4 proc.). Józefa Seweryniak uzyskała 131,4 proc., Genowefa Korzeniowska 124,5 proc., a Maria Pyziak 122,4 proc. Na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęły Cecylia Harytonow (129,4 proc.) i Helena Pałkowska (119,3 proc.). Czesław Grzelka osiągnął 118,5 proc. Helena Bogus uzyskała 117,5 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się Józef Józwiak (170,4 proc.) i Alicja Krigier (131 proc.). W przedzalni odznaczyli się Ignacy Nowacki (152,9 proc.), Józef Wachecki (145,6 proc.) i Antoni Myszowski (135,7 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) osiągnęła Maria Adamusiak 131 proc., a Anna Ciesielska 130,2 proc. Maria Wójcik (4 strony) uzyskała 149,8 proc., Genowefa Pawlak 130,3 proc., Genowefa Simulik 130,1 proc., a Prakseda Borkowska 158,9 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciuta (159,3 proc.). Irena Drzewiecka uzyskała 157,4 proc., Maria Drelich 153,2 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Irena Kucharska (161 proc.) i Zofia Wielńska (158 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na „6-kach” uzyskała Waleria Nazarek 163,2 proc., a Bron. Morawska 162,7 proc. Emilia Janiszewska (4 krosna) osiągnęła 170,3 proc., Weronika Górecka 161,8 proc. W przedzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Stefania Węgrzyńska (146,9 proc.) i Henryka Raczynska (144,2 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzecion) wyróżnili się Bronisława Bąkowska (115,6 proc.) i Kornelia Nowak (163,9 proc.). W tkalni na 4 krosnach osiągnęła

Helena-Bilska 172,8 proc., a Janina Owczarek 169,1 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) wysunął się na czoło Stanisław Kubik (162,9 proc.). Drugie miejsce zajęła Feliksa Pałkowska (160,3 proc.). Józef Zakrzewski osiągnął 157,5 proc., Regina Geiszt uzyskała 153,8 proc., Sabina Kowalska 150,6 proc. W przedzalni (750 wrzecion) odznaczyły się Maria Soczyk (151,3 proc.) i Genowefa Frankowska (148,7 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni na 6 krosnach osiągnęła Irena Grabowska 150,3 proc.

W PZPB Nr 16 w przedzalni odznaczyły się Melanja Modrzejewska (652 wrzec. — 157 proc.), Maria Napora (872 wrzec. — 156 proc.) i Julia Górczak (704 wrzec. — 150 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedzalni (880 wrzec.) Helena Wojkowska i Maria Golińska uzyskały po 162,3 proc., a Apolonia Lason i Kazimiera Wolniak (660 wrzec.) po 160,2 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) wyróżnili się Bronisława Frączak (155 proc.) i Maria Majer (145,8 proc.). Na 8 krosnach osiągnęła Władysława Woźniak 172,2 proc., a Regina Poros 134 proc. Na „szóstkach” wyróżnili się Aniela Pęczkowska (160 proc.) i Stanisława Baranowska (152,2 proc.). W przedzalni (3 strony) odznaczyła się Maria Mkułska (167 proc.) i Helena Kolodziejczyk (164 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni Aniela Ulman na 8 krosnach osiągnęła 151,4 proc., a Stefania Matynia 181,4 proc. na 6 krosnach. Na „czwórkach” odznaczyły się Stanisława Bujnowicz (167,1 proc.), Helena Świętek (166 proc.), Józefa Barańska (163,4 proc.) i Helena Pawłowska (164,3 proc.).

W te i z powrotem

Blizsza koszula ciału

„Na 2191 szkół powszechnych znajdujących się w miastach — czytaliśmy w notatce sprawozdawczej — w 2050 prowadzona jest nauka języków obcych”.

Nie mamy, oczywiście, nic przeciw nauczaniu języków obcych w szkołach powszechnych, ale prosilibyśmy przede wszystkim o zwrócenie większej uwagi na naukę języka polskiego. Natknęliśmy się bowiem na absolwentów w. w. uczelni z bardzo ŻATKĄ i NIEUPOŻYTKOWANĄ znajomością tzw. mowy ojczystej.

Tajemnica produkcji

W bieżącym sezonie kanikularnym cieszą się wielkim popytem — przez białych bluzki — płócienne pantofle na podszewie z sznurą. Pantofle te, na ogół nie wiele różniące się od siebie, kosztują w jednym sklepie 1.800 zł, w drugim 2.300, w trzecim 2.600, w czwartym 2.830, w piątym 3.000 i t. d.

Jeden z kupców, zapytany o przyczynę tak rozmaitych cen, położył palce na ustach i szepnął:

— Pst, TAJEMNICA PRODUKCJI!
ŁODZIANIN

A możeby wprowadzić dwie taksy: dla ludzi pracy i pięćdziesięciokrotnie wyższe dla ludzi niepracujących. Bądźcie pewni, że nierobcy i tak nie zrezygnują z pobytu nad morzem. Zapłacą. A jeśli który nawet zostanie w domu (w co bardzo wątpię), to lepiej. Bądźcie mniejszy tłok na plaży.

W. Lemiesz

Cyfry mówią

o działalności Ubezpieczalni

Jedną z instytucji o niesłabnącej frekwencji, instytucji, gdzie praca wre dniem i nocą, jest Ubezpieczalnia Społeczna. Prawie z każdego miesiąca na miesiąc wzrasta liczba jej członków. Na dzień 1 lipca wynosiła ona ponad 285 tys. osób, którym wypłacono zasiłków chorobowych, domowych i szpitalnych na ogólną kwotę 28.291.388 złotych.

Największą pozycję wśród zasiłków zajmują dotacje polowe, które przekroczyły kwotę złotych 9 milionów. Ponad 2 miliony zł zasiłku otrzymały matki karmiące.

Ogromna ilość porad, bo nie dużo niższe od 200 tys., udzieleną została w czerwcu. 3436 osób wysłano do szpitali, zaś 304 do sanatorium. Ogólna liczba wypadków w jakich udzieliło pomocy zarówno pogotowie chorobowe jak i położnicze, przekroczyła półtora tysiąca. Rekord pobliła ilość wydanych recept, która przekroczyła 200 tys. sztuk.

W TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO PRACA WRE

Teatr Wojska Polskiego przygotowuje się już do nowego sezonu. Od rana do wieczora wre w nim gorączkowa praca. Przeprowadza się gruntowny remont. Malowanie już jest w 75 procent. ukończone, obecnie pracują stolarze. Zasadniczo nie będą wprowadzone żadne nowe urządzenia, poprawi się tylko już istniejące, a to z powodu zbyt niskich inwestycji otrzymanych na ten cel przez teatr. Remontuje się więc dachy i centralne ogrzewanie, czyści żyrandole, (kurzu nagromadziło się na nich sporo, bo teatr był przez 15 lat nie odnawiany). Wkrótce praca ma ruszyć pełną parą. Zjawiają się krawcowe, fryzjerzy, rozpoczną się przygotowania do otwarcia sezonu. Kierownik robot zapowiada, że już 15 sierpnia teatr otworzy swe podwoje dla publiczności.

Co usłyszymy przez rad o

Program na czwartek 5 sierpnia 1948 roku.

12.04 Dziennik; 12.25 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich w wyk. I. Kurpisz-Stefanowej; 12.45 (L) Pogadanka inż. M. Bojarskiego pt. „Czy warto w gospodarstwie chować każdą krowę?"; 12.55 (L) Chwila muzyki ludowej z płyt; 13.00 „Od Poloneza do Oberka"; 13.45 III Aud. z cyklu: „Kompozytor tygodnia — Fr. Schubert" (płyty); 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy 14.35 (L) Muzyka obiadowa (płyty); 15.05 (L) Opowiadania A. Czechowa pt. „Pomyśl ny koniec"; 15.15 (L) Arie i pieśni w wyk. M. Maksakowej (płyty); 15.30 „Trzy świnki" — audycja muzyczna dla dzieci młodszych; 15.50 Muzyka lekka (płyty); 16.00 Dziennik; 16.30 „Ulubione melodie"; 17.00 Muzyka symfoniczna (płyty); 17.45 „Ze świata techniki"; 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych"; 18.05 „To warto przeczytać"; 18.10 „Dla każdego coś miłego" (płyty); w przerwie ok. godz. 19-ej „Feli-ton filmowy"; 20.00 „Apollo z Marsa" — słuchowisko; 20.40 Muzyka lekka (płyty); 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik; 22.00 XXVIII audycja z płyt „Anthologie Sonore" w oprac. R. Jasińskiego; 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka (płyty); 23.20 Program na jutro; 23.30 (L) Koncert życzeń; 23.45 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

Kronika Kalisza Plany i zamierzenia Wydziału Kultury



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, 5 sierpnia 1948 r.
Dziś: N. M. P. Snieżnej

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda M0 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro nu-
merów), podawanie dokładnego czasu
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.

Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Kwieciń-
skiego — ul. Górnośląska 17, tel. 18-26.

TEATR

Czwartek, 5. 8. br. Teatr nieczynny.

KINA

Kino „Bałtyk“ wyświetla film pt.
„Beztróskie lata“.

Kino „Stylowy“ wyświetla film pt.
„Tajemnica nocy wigilijnej“. Seanse
godz. 16, 18 i 20.

Kino „Wolność“ — „Tajemnica no-
cy wigilijnej“. Seanse: godz. 16,30,
18,30 i 20,30.

Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki
arządu Miejskiego w Kaliszu wykazuje
znaczną inicjatywę w ożywieniu życia
kulturalnego naszego miasta. Wystawy:
matejkowska oraz „150 lat malarstwa
polskiego“ są tego najlepszym dowo-
dem. Bo choć największą zasługę przy-
pisać należy oczywiście w obu wypad-
kach inicjatywie Muzeum Narodowego
z Warszawy i Muzeum Wielkopolskie-
go w Poznaniu, niemniej jednak przy-
gotowanie terenu, sal wystawowych
oraz umiejętna propaganda wystaw by-

ła zasługą gospodarzy, tj. naszego Za-
rządu Miejskiego. Ob. Jerzy Dyjeciński
asystent Muzeum Narodowego w
W-wie stwierdził, że w żadnym mie-
ście nie spotkał się z tak miłym przy-
jęciem, jak właśnie w Kaliszu.

Kalisz ma za sobą szczytne tradycje
kulturalne. Kalisz ma ponadto ambicje,
aby tradycje te utrzymać w dalszym
ciągu.

Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki
Zarządu Miejskiego w Kaliszu zamie-
rza od września rb. organizować wie-

czory autorskie z udziałem wybitnych
pisarzy polskich doby współczesnej.

Wkrótce ma również nastąpić ot-
warcie „Ogniska Kultury Plastycznej“
kierowanego przez prof. Olejniczaka.
Także i nowy sezon w Teatrze Miej-
skim im. Wojciecha Bogusławskiego
zapowiada się bardziej atrakcyjnie niż
poprzedni.

Zainteresowanie naszych central-
nych władz Kaliszem jako najstarszym
miastem nie tylko polskim, ale ogólnó-
słowiańskim wpłynęło niewątpliwie na
ożywienie ruchu turystycznego: jeszcze
w roku bieżącym spodziewano jest w
Kaliszu przyjazd kilku wycieczek cze-
chosłowackich i belgijskich. Niejedno
mamy im do pokazania: obraz Rubensa
w kościele św. Mikołaja, resztki sta-
rych murów obronnych miasta, frag-
menty ślicznego parku nad Prosną.

O świetlicę dla pracowników P. Z. S.

Państwowe Zakłady Samochodowe
Nr 8 w Kaliszu są jedną z największych
placówek przemysłowych naszego mia-
sta.

A jednak tak poważna placówka do dzi-
siaj nie posiada własnej świetlicy.

Sytuację komplikuje fakt, że teren
fabryczny znajduje się za miastem, wo-
bec czego byłoby niecelowe i niedogod-
ne urządzenie świetlicy w samej fabry-
ce, nawet przy zapewnieniu stałej ko-
munikacji z centrum miasta, nie moż-
na było by tej świetlicy postawić na od-
powiednim poziomie.

Zachodzi więc konieczność znalezie-
nia odpowiedniego lokalu w samym
mieście. Jak slychać, poczynione zosta-
ły przez Dyrekcję i Radę Zakładową
P.Z.S. kroki dla uzyskania budynku po
ewangelickiego nad Prosną. Nadmienić
należy, że budynek ten jest tymczasowo
wydzierżawiony ZWM-owi, który zgo-
dził się na oddanie go na świetlicę dla
pracowników P.Z.S. A więc chyba nic
nie stoi na przeszkodzie w realizacji te-
go zamierzenia, i może już niedługo Ka-
lisz zyska pożyteczną placówkę kultu-
ralną.

Les.

Kronika wypadków

SAMOBÓJSTWO

W dniu 31 bm zameldowano, że w
miejscowości Rychwał, pow. Konin po-
pełniła samobójstwo Bocheńska Irena,
lat 41. Bocheńska powiesiła się we wła-
nym mieszkaniu.

OFIARY KAPIELI

Dnia 1 bm. we wsi Łądek pow. Kon-
nin, podczas kąpieli w rzece Warcie ufo-
nął Donke Reinhold lat 36 zam. w Łą-
ku.

POŻARY

Dnia 1 bm. we wsi Czesławowo gm.
Młodojewo, pow. Konin z nieustalonych
przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie
Zeleckiego Stefana, w czasie którego
spaliła się obora.

Dnia 1 bm w miejscowości Zapowied-
nia gm. Dłusk pow. Konin wybuchł po-
żar w gospodarstwie poniemieckim,
użytkowanym przez Krupa Teofila. Po-
żar strawił stajnię i oborę wraz z ży-
wym inwentarzem.

Ulgi i kredyty na zakup ziarna siewnego

dla mało- i średniorolnych gospodarstw

Jeszcze jedna forma pomocy państwa dla biedoty wiejskiej

Jako główny producent zbóż kwalifikowa-
nych, majątki państwowe rozpoczynają om-
loty w celu dostarczenia na czas doborowego
ziarna na siewy jesienne dla gospodarstw
chłopskich.

Po należytych doczynszeniach i zabezpiec-
waniu dadzą na akcje siewów jesiennych dla
drobnego rolnictwa ponad 30.000 ton doboro-
wego ziarna siewnego, a mianowicie: żyta
oryginalnego — 8.608 ton oraz żyta I odsie-
wu — 11.589 ton czyli razem 20.197 ton, zaś
pszenicy oryginalnej — 5.557 ton, I odsiewu
— 4.194 ton, razem 11.701 ton, pszenicy je-
dnolitej. — 1.685 ton.

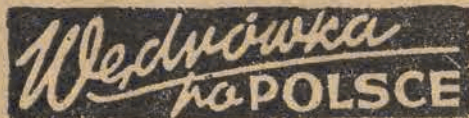
Organizacje dostaw zbóż kwalifikowanych
i jednolitych do Spółdzielni Rolniczych PZHR
Dystrybucję zbożem kwalifikowanym doko-
nuje Centralna Rolnicza Spółdzielnia „Samopo-
moc Chłopska“.

Nasiona zbóż powyższych pochodzą z pro-
dukcji majątków państwowych przede wszyst-
kim przeznaczone są dla drobnych i średnich
gospodarstw rolnych.

Ostateczny termin załadowania dla żyta
ustalono 25 sierpnia, a dla pszenicy 5 wrze-
śnia br.

Zboże zakwalifikowane załadowane będzie
w worki plombowane i etykietowane zewnątrz

i wewnątrz. Na etykietce będzie podana od-
miana, stopień kwalifikacji i miejsce po-
chodzenia. Powyższe zboże będzie można na-
bywać za gotówkę, jak i na wymianę. Cena
zboż w stopniu oryginalnym będzie o 30 proc.
wyższa od ceny płaconej przez Polskie Za-
kłady Zbożowe producentowi za zboże konsum-
cyjne tego samego gatunku przez przedsię-



OPIARY GRADOBICIA ZRZEKAJĄ SIĘ POMOCY NA RZECZ POWODZIAN

W miejscowości Stare Bogaczewice, pow.
Walbrzych, przeprowadzono zbiórkę na rzecz
ofiar klęski gradobicia. Mieszkańcy Bogacze-
wie stanęli na stanowisku, że bardziej potrze-
bują pomocy ofiary powodzi w południowo-
wschodnich powiatach podgórskich i zrzekli
się zebranych kwot na rzecz poszkodowanych
z tych powiatów.

biorstwa posiadające pozwolenia „B“ lub
„C“.

Cena zboż I odsiewu będzie o 30 procent
wyższa od ceny płaconej przez Polskie Za-
kłady Zbożowe producentowi za zboże konsum-
cyjne tego samego gatunku.

Przy wymianie 100 kg. zboża kwalifikowa-
nego (oryginalnego) nabywca daje 130 kg.
zboża konsumcyjnego — przy wymianie za
100 kg. zboża kwalifikowanego (I odsiewu)
120 kg. zboża konsumcyjnego.

Ponieważ na wysokość plonów z hektara
duży wpływ ma stosowanie właściwych od-
mian zbóż kwalifikowanych, Ministerstwo
Rolnictwa i Reform Rolnych obniża cenę zboż
I-go odsiewu dla średnich i małych gospo-
darstw do 10 procent. Sprzedaż nasion siew-
nych po obniżonych cenach odbywać się bę-
dzie na podstawie zaświadczeń Zw. Samopo-
mocy Chłopskiej.

W celu umożliwienia nabycia nasion zbóż
kwalifikowanych w stopniu oryginalnym, go-
spodarstwom, zorganizowanym w blokach na-
sionnych i nie objętych organizacją bloków,
uruchomione zostaje przez Państwowy Bank
Rolny kredyt w wysokości 80 milionów zł.

Czy to nie dziwne?

Kilka dni temu spotkałem znajomego. Idzie
— twarz podwiązana — „Ratuj“ wola z da-
leka, u sześciu dentystów już byłem i za-
dnego nie zastałem. Wszyscy na urlopach.
A tu człowieka zęby rwą jak diabli!“

Niestety, mimo najszczerzejszych chęci nie mo-
głem mu nie pomóc.

Poradziłem — jedź bracie do innego mia-
sta, może tam znajdziesz dentystę nie „urlo-
pującego“. Okazuje się, że u nas w Kaliszu
w długiej wędrowce po gabinetach dentystycz-
nych nie znajdziesz pomocy — lecz przeczy-
tasz umieszczone na drzwiach karteczki z
oznajmieniem „nieobecny do dnia“, „na ur-
lopie“ i t. d.

Nasi lekarze dentyści nie liczą się z lud-
nością potrzebującą ich pomocy. Własna wy-
goda przede wszystkim!

Czy nie należałoby sprawy tej uregulować?
raz na zawsze? Przecież od lekarzy musimy
także wymagać tzw. „społecznego podejścia“
do swego zawodu.

Sz.

Ogłoszenie o przetargu

Podaję do publicznej wiadomości,
że w dniu 14 sierpnia rb. o godz. 10 ra-
no w Referacie Oświaty Rolniczej przy
Starostwie Powiatowym Kaliskim (po-
kój Nr 48), odbędzie się publiczny prze-
targ na wydzierżawienie Ośrodka
Oświaty Rolniczej Boryslawice gminy
Błaszki.

Wszelkich informacji o przetargu
udzielają kierownik ośrodka i Referat
O.R.

Oferty należy składać do Referatu
Ośw. Roln. do dn. 13.8.1948 r.

Przed przystąpieniem do przetargu
należy wpłacić wadium na ręce prze-
wodniczącego komisji 20 % ceny wy-
woławczej.

Starosta Powiatowy

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Błaszkiach ogłasza,
że dnia 17.8.1948 r. o godz. 12-iej w po-
łudnie w kancelarii Zarządu Miejskie-
go odbędzie się publiczna sprzedaż sa-
mochodu marki Ford ciężarówki 3 i pół
tony. Cena wywoławcza 200.000 zł.
Wóz można obejrzeć każdego dnia na
miejscu. Chętni nabycia winni złożyć
wadium w gotówce zł. 10.000, przy
przystąpieniu do licytacji. 99-k

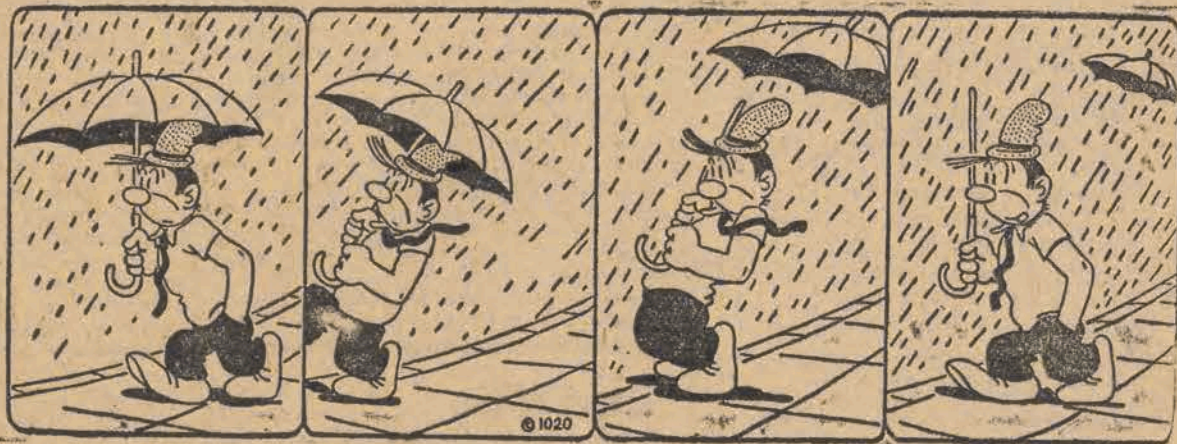
Ogłoszenie o przetargu

Podaję do publicznej wiadomości,
że w dniu 10 sierpnia rb. o godz. 10 ra-
no w Referacie Oświaty Rolniczej przy
Starostwie Powiatowym Kaliskim (po-
kój Nr 48), odbędzie się publiczny prze-
targ na remont budynku szkolnego i
pobudowanie transformatora w Ośro-
dku Ośw. Roln. Dębsko I gm. Koźminek.
Starosta Powiatowy

Podziękowanie

Zarząd Ligi Kobiet w Kaliszu składa tą
drogą serdeczne podziękowanie dr. Kiblarowi
za wygłoszony dla jej członków w sali Rze-
mieślniczej referat.

Przygody Jasia Wiercipięty



Ale leje!

I wichura!

Stój!

Wszystko w porządku!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

**GOŚCINNE WYSTĘPY
KRAKOWSKIEGO
„TEATRU POWSZECHNEGO”
W ŁODZI**

Dzisiaj o godz. 19.30 w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21. gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywesołej sztuce G. Zapolskiej p. t.: „Zabusia”. Na czele zespołu w roli tytułowej Irene Górska, znana w Łodzi z występów w „Uczniu Diable”, „Lekkomyślniej Siostrze” i t. d. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej wybitnej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Zabusia” wywołuje huragan oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują znani artyści scen krakowskich i warszawskich: E. Drozdowska, H. Krzywica, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus, Z. Kęstowicz.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dzisiaj i codziennie o godz. 20-ej konie przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJA”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243**

Ostatnie dni — romantycznej operetki „ROSE-MARIE”.

W piątek teatr nieczynny, w sobotę premiera operetki „CNOTLIWA ZUZANNA”.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.**

Dzisiaj o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Etchle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.
Kasa czynna od 11 do 13 i od 15.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Beckackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „W imię życia”
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

BALTYK — „Dragonwyca”
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyców”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23”
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.

HEL (dla młodzieży) „Nicholas Nicleby”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

MUZA — „Bitwa o szczyt”
godz. 18, 20, w niedz. 16.

POLONIA — „W pogoni za mężem”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

PRZEDWIOŚNIE — „Postrach mór”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30.

ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy”
dodatek: Przegład Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Zagubione dni”
godz. 18, 20, w niedz. 15.30.

REKORD — „Gasnący płomień”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

STYLOWY — „Melodia Serc”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

SWIT — „Monsieur La Souris”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

TECZA — „Wakacje”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

WISLA — „Moja miła”
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

WŁOKNIARZ — „Okoliczności lagodzące”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

UWAGA UWAGA

Biblioteka Sportowa Nr 11
E. Lubnau
KOSZYKÓWKA
Technika i taktyka
jest już do nabycia
w Głównej Księgarni Wojskowej
Łódź, ul. Piotrkowska nr 47
Warszawa, Al. I-szej Armii W.P. 16
oraz w innych punktach sprzedaży w
dawnictw Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego.
Cena 160 zł 4780-k



London, 3. VIII.

Finał rzutu kulą, na który z niecierpliwością wczoraj oczekiwaliśmy zakończył się wielkim sukcesem Łomowski, który zajął 4-te miejsce, jako najlepszy z zawodników europejskich. Pierwsze trzy miejsca zajęli Amerykanie, którzy w tej konkurencji byli klasą dla siebie. Wszyscy oni uzyskali rzuty lepsze od dotychczasowego rekordu olimpijskiego. Łomowski zajął 4-te miejsce stosunkowo słabym

Z e sportu
OLYMPIADA - OLYMPIADA!
Jak pech, to pech!

Jeszcze jeden medal brązowy uciekł nam sprzed nosa. Łomowski w kuli — czwarty

rzutem 15,43 m., na treningach bowiem osiągał już odległość w granicach 16 mtr. Rzut 15,43 m. zapewnił mu 4-te miejsce wobec słabych wyników pozostałych konkurentów.

Ostateczna klasyfikacja finału przedstawia się następująco:

1) Thompson (USA) — 17,12 (nowy rekord olimpijski), 2) Delaney (USA) — 16,68, 3) Fuchs (USA) — 16,42, 4) Łomowski (Polska) — 15,43.

5) Hardvidsonn (Szwecja) — 15,37, 6) Lehtila (Finlandia) — 15,05.

Drugi z zawodników polskich Gierulto zajął dalsze miejsce w drugiej szóście — słabym wynikiem 14,37 mtr.

Turniej olimpijski w zapasach w stylu wolnym zakończył się sukcesem Turcji, która zdobyła 4 złote i 2 srebrne medale olimpijskie. USA zdobyły 2 złote, 1 srebrny i 1 brązowy medal, Węgry, Finlandia i Południowa Afryka po 1 złotym medalu. Szwecja zdobyła 3 srebrne i 2 brązowe medale. Szwajcaria — 1 srebrny i 2 brązowe. Australia — 1 srebrny i 1 brązowy oraz Francja — 1 brązowy.

Klasyfikacja w finałach przedstawia się następująco:

Waga musza: 1) Vītala (Finlandia), 2) Balamir (Turcja), 3) Johansson (Szwecja).

Waga kogucia: 1) Akar (Turcja), 2) Leeman (USA), 3) Kouyos (Francja).

Waga piórkowa: 1) Bilge (Turcja), 2) John (Szwecja), 3) Mueller (Szwajcaria).

Waga lekka: 1) Atik (Turcja), 2) Fransfors (Szwecja), 3) Bauman (Szwajcaria).

Waga półśrednia: 1) Dogu (Turcja), 2) Gerard (Australia), 3) Merrill II (USA).

Waga średnia: 1) Brand (USA), 2) Stoekli (Szwajcaria), 3) Fahlkvist (Szwecja).

Waga średnia: 1) Brand (USA), 2) Candemir (Turcja), 3) Linden (Szwecja).

Waga półciężka: 1) Wittenberg (USA), 2) Stoekli (Szwajcaria), 3) Fahlkvist (Szwecja).

Waga ciężka: 1) Bobiss (Węgry), 2) Antonsson (Szwecja), 3) Armstrong (Australia).

Najstarszy rekord olimpijski pobił wczoraj Mikelsen (Szwecja)

Doskonała sprinterka Blankers-Koen (Holandia) wyrównała w przedbiegu na 80 m. przez płotki rekord świata i ustanowiła nowy rekord olimpijski, osiągając czas 11,3 sek.

Podczas pierwszej serii przedbiegów w pływaniu na 100 m. st. grzb. w konkurencji żeńskiej Dunka Karen Harup pobiła rekord olimpijski o 1 sek, uzyskując czas 1:15,6 min. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Holenderki Senff

W chodzie na 10 km odbyły się dwa przedbiegi, w których 5-tu zawodników uzyskało czasy lepsze od dotychczasowego rekordu olimpijskiego. Rekord ten był jednym z najstarszych rekordów olimpijskich. Ustanowiony został na olimpiadzie w Sztokholmie w 1921 r.

przez Kanadyjczka Gouldinga i wynosił 4:28,4 min.

Nowy rekord olimpijski ustalił zwycięzca 1-go przedbiegu Mikelson (Szwecja) wynikiem 45:03 m.m. Pozostali zawodnicy z tego przedbiegu oraz zwycięzca przedbiegu 2-go uzyskali czasy również lepsze od dotychczasowego rekordu.

Skoki z trampoliny w konkurencji żeńskiej zakończył się triumfem zawodniczek amerykańskich. Wykazując zdecydowaną przewagę, szczególnie w skokach dowolnych, Amerykanki zajęły 3 pierwsze miejsca w następującej kolejności: 1) Draves (USA) 108,74 pkt. 2) Olsen (USA) 108,23, 3) Elsner (USA) 101,30. Dalsze miejsca zajęły: 4) Pellissard (Francja) 100,38 pkt. 5) Groemer (Austria) 93 pkt. 6) Chili (Australia).

Były chwile ciężkie, ale przeszły
PTC zasłużyło całkowicie na awans do klasy państwowej

rozgrywki o wejście do drugiej ligi piłkarskiej zostały zakończone. W grupie czwartej pierwszą lokatę zdobył zespół PTC, kwalifikując się w ten sposób do spotkań finałowych o wejście do ligi pierwszej. Jest to wielki sukces mistrza okręgu łódzkiego. Klub prowincjonalny nie tylko zdołał wywalczyć pierwsze miejsce, ale również osiągnął po zaszczyt ubiegania się o miejsce w elicie piłkarstwa polskiego. Warto zapoznać się z historią Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów.

PTC jest najstarszym towarzystwem sportowym na terenie naszego okręgu i jednym z najstarszych na terenie Polski. Założone ono zostało przez 12-tu zapaleńców sportu kolarzkiego w roku 1906. Początkowy kierunek działalności jego — to wyłącznie kolarstwo, grupujące w sobie alite ówczesnych zawodników, którzy odnosili cały szereg sukcesów w skali ogólnokrajowej. Sekcja piłki nożnej powstaje w roku 1910.

Wybuch pierwszej wojny światowej w 1914 roku przerywa wspaniały rozwój towarzystwa,

a druga doprowadza do całkowitego zniszczenia dorobku klubowego. Po wznowieniu działalności w roku 1919 dzięki wynikom kilku nastu sportowców towarzystwo staje się znowu jednym z przodujących klubów nie tylko w Pabianicach, lecz na terenie całej Polski. Sekcja piłkarska odnosi cały szereg sukcesów z drużynami krajowymi, wychowując w swych szeregach późniejszych reprezentantów Polski w osobach braci Kubików. W roku 1926 towarzystwo obchodzi jubileusz 20-lecia swego istnienia.

Po okresie wspaniałego rozwoju nadszedł rok 1931, okres ciężkich chwil dla towarzystwa. Własne boisko zabiera ówczesny Zarząd Miejski na powiększenie parku miejskiego, nie dając nic w zamian. Brak boiska oraz odpływ kilku czołowych zawodników do klubów łódzkich wpłynął ujemnie na wartość drużyny piłkarskiej, która w roku 1934 spada od klasy B. Po uzupełnieniu drużyny młodymi zawodnikami, wychowankami klubu, dzięki ich ambicji już w następnym roku PTC

wchodzi z powrotem do klasy A, bez utraty punktu. Następuje ponowny rozkwit towarzystwa. Powstają nowe sekcje. Wybuch drugiej wojny światowej i okupacja grabieżcy hitlerowskiego niweczy całkowicie 33-letni dorobek towarzystwa nie zostawiając nawet śladu z jego majątku.

W marcu 1945 roku kilku działaczy klubowych reaktywnie działalność towarzystwa. PTC bierze udział w rozgrywkach piłkarskich łódzkiej klasy A. Rok 1946 był rokiem jubileuszowym, lecz warunki finansowe klubu nie pozwoliły na urządzenie uroczystości. W roku bieżącym po zdobyciu mistrzostwa okręgu łódzkiego oraz wspaniałej lokacie w drugiej lidze PTC przystąpi niebawem do walk o wejście do ligi państwowej.

Oto sylwetki zawodników, biorących udział w obecnych rozgrywkach finałowych.

Bramkarz — Adamus Jerzy, lat 19, wychowanek klubu, przedwojenny junior.

Lewy obrońca — Nowacki Gerard, lat 23, jak powyżej.

Prawy obrońca — Wypych Albin, lat 24, jak powyżej.

Lewy pomocnik — Wlazłowicz Jerzy, lat 24, jak powyżej.

Srodkowy pomocnik — Miller Edward, lat 25, wychowanek klubu, gra w piłkę od czasu okupacji, reprezentant okręgu, zastępca kapitana drużyny.

Prawy pomocnik — Duszyński Jan, lat 28, najstarszy zawodnik drużyny, doskonały technik, wychowanek klubu, gra w piłkę w barwach PTC 13 lat.

Lewoskrzydłowy — Żuber Stanisław, lat 26, gra w piłkę 3 lata.

Lewy łącznik — Kuroski Bernard, lat 22, wychowanek klubu, gra w piłkę od czasu okupacji.

Srodkowy napastnik — Stusio Henryk, lat 18, wychowanek klubu, junior, gra od czasu okupacji.

Prawy łącznik — Grabki Adolf, lat 27, doskonały strzelec, gra w piłkę od 13 lat, kapitan zespołu.

Pravoskrzydłowy — Krzemiński Jerzy, lat 19, wychowanek klubu, junior, gra od czasu okupacji.

Pabianickiemu Towarzystwu Cyklistów życzymy dalszej owocnej działalności, a w nadchodzących spotkaniach o wejście do klasy państwowej wielu sukcesów.

Patton (USA)
wygrwa 200 m.

Finał biegu na 200 mtr. zakończył się sukcesem Amerykanina Pattona, który uzyskał czas 21,1 sek. Dalsze miejsca zajęli: 2) Evell (USA) 21,1 sek., 3) La Beach (Panama) 21,2 sek., 4) Mc Kenley (Jamajka), 5) Bourland (USA), 6) Laing

Olimpiada złodziei

Pisma angielskie, rozpisujące się wiele o Wembley, poczęły się uskarżać ostatnio na liczne wypadki kradzieży, dokonywanych przez rozmaitych wyszkolonych „thiefów” i „pick-pocketów” — co po polsku znaczy „kieszonkowców”, operujących w bezczelny sposób wśród tysięcznej rzeszy olimpijskich widzów. Okradziony został honorabla O. N. któremu zabrano złote okulary, tak że rzeczone O. N. — krótkowidz musiał pojechać z nieczym do domu. Lady C. of C. straciła swoje historyczne „Jorgnon”. Gość z dalekiej Barody stracił turban naszywany perłami. I t. d. i t. p.

Panowie Anglii nie zgają widocznie historii olimpiad, a prawdopodobnie również mało znają mitologię, bo gdyby znali — przestaliby narzekać.

Przypomnijmy więc im (i sobie) coś nieco z tej dziedziny. Niechże panowie z „prywatnej inicjatywy” nie posiadają mnie o „partyną złośliwość”. Niechże sami zajrzą do encyklopedii. Trzaska-Ewert nisz tak dosłownie: „Hermes (po łacinie Merkury) — syn Zeusa i Mai, bóg wiatru, żeluzi i handlu — OPIEKUN KUPCÓW I ZŁODZIEI.

Otóż to — opiekun kupców i złodziei. Bózek Hermes i jego wyznawcy, czyli raczej podopieczni — również brali wydatny udział w olimpiadach greckich.

Razem z tysiącami dyskoboli, śpiewaków, tragiców — ścigali bze wszystkich zakąt-

ków Grecji na Peloponez, by wziąć udział w narodowym święcie — również kupcy i złodzieje. Kupcy świętowali „rok doskonałych zarobków”, a złodzieje świętowali również dni swego triumfu”.

W Helladzie dobry złodziej nie był karany, bo taki już był zwyczaj. Złodziej był pod opieką Hermesa. Gdy go ktoś za rękę schwycił — to co innego, można było odebrać i dać po buzi, ale gdy złodziej okazał tył sprytu, że go nie schwytano na gorącym uczynku, wówczas na przykład skradzioną krowa przechodziła bezspornie na jego własność.

Historia starożytnych olimpiad wspomina o takich zawodach złodziejskich. Jegomość, który potrafił ukraść ołimpijski czyl złotej jegomości, który potrafił swisnąć dyskobolowi laur, który ukradł nawet zawodnika — uzyskał wał również sławę olimpijską.

A dzisiaj widocznie „duch olimpiady” postanowił naprawić „krzywdę wyrządzoną tej szacowanej „instytucji sportowej” i nrosił „pick-pocketów” na zawody. No bo jakże — sportowcy z całego świata nrzyczali, kupcy sa na miejscu, a nawet sami urządzają to olbrzymie przedświadczenie w swym gnieździe, tylko złodziej ma nie być?

Panowie kunev z Londynu — proponujemy nie demerwowac się, a nczeciwnie — ufundować jeszcze jeden laur olimpijski dla „najsprytniejszego złodzieja”

Czytajcie i rozpowszechniajcie „SPORT”